

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięczna z przesyłką pocztową 6-21, z odnośnikiem do domu 5-21, dla odbierających listy 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 ej do godz. 12 ej. Nadstawa, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączono zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 2 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinna, ceny niższe. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 16 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk, najmniejszy dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, omieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, wywołane przedstawia szczególną technikę, ze trudnością 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkunastokrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek. Warszawa Nr 656, Emisjonsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 71

Częstochowa, środa dnia 26 marca 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Partia popiera katolicyzm w Rzeszy

Odczyt O. Kravōka w redakcji „Escorialu” — 48 milionów katolików w Niemczech rozwija swoje zasady i ideały — Państwo łoży na Kościół 250 milionów marek

SENSACJA ŚWIATOWA

Od dawna rzekomo zatopione niemieckie statki liniowe „Scharnhorst” i „Gneisenau” pojawiły się znnowu

Oslo, 25 marca. — W związku z depešaz Reutera, że niemieckie statki liniowe „Scharnhorst” i „Gneisenau” operowały na Atlantyku, przypomnia „Norsk-Telegramm-Biuro”, że angielska służba informacyjna doniosła o zatopieniu obu tych okrętów jeszcze w czasie akcji w Norwegii. „Reuter” potwierdza więc w ten sposób, że poprzednie doniesienia angielskie były nieprawdziwe”. Agencja norweska przypomnia w związku z tym depešaz „Reutera” z 19 kwietnia 1940 r. według której statek liniowy „Gneisenau” został zatopiony przez norweskie baterie nadbrzeżne. Również dawne naczelne dowództwo sił norweskich w swoim komunikacie Nr 3 z 12 kwietnia przytoczyło się wówczas do tego kłamstwa angielskiego, twierdząc, że „Gneisenau” został zatopiony we fiordzie Oslo. Podobnie „Reuter” doniósł o zatopieniu statku liniowego „Scharnhorst”, w następstwie celnego trafienia bomba przez bombowca brytyjski. Po tym ostatnim oświadczeniu „Reutera”, świat otrzymał dalszy dowód nieprawdziwości komunikatów angielskich, a wiarygodności niemieckich komunikatów wojennych.

OPOZYCJA W USA WZRASTA

Senator Nye domaga się plebiscytu w Stanach Zjedn., przeciwko wojnie, której nikt nie chce” — List protestacyjny do Roosevelta

Nowy Jork, 25 marca. — Według doniesienia „Associated Press” republikański senator Nye oświadczył w pewnym przemówieniu, że ci którzy zamierzali „w imię pokoju” wpędzić Stany Zjednoczone w odmetę wojny nie mieli innego celu, jak tylko uzyskanie wielkich korzyści osobistych. Zawikłania w wojnę europejską będzie można uniknąć jeżeli społeczeństwo Stanów Zjednoczonych podniesie swój głos protestu. Nye uważa, że najlepszą gwarancją nie przystępowania do wojny, której nikt nie chce byłby plebiscyt.

Nowy Jork, 25 marca. — Jak donosi „Associated Press”, 55 wybitnych Amerykanów wystosowało do Roosevelta list protestacyjny, w którym poddały krytyce jego ostatnią mowę radiową. Wśród podpisanych pod listem znajduje się powieściopisarz Garrison Villard, przywódca socjalistów Norman Thomas, konstruktor samolotów Sikorski oraz pewna liczba profesorów i duchownych.

PO DŁUGICH NAMYSŁACH...

Kanadyjska Izba poselska obradowała pełny miesiąc nad zatwierdzeniem kosztów wojennych

Nowy Jork, 25 marca. — Jak donosi z Ottawy, kanadyjska Izba poselska potrzebowała nie mniej, jak okresu całego miesiąca na zatwierdzenie kosztów wojennych w wysokości 1,3 miliardów dolarów na nadchodzący rok budżetowy. Wniosek ministra finansów w sprawie uchwalenia tej sumy na wojnę, przedłożoną przez kapitalistyczną Anglię, został w czwartek ostatecznie przyjęty.

Madryt, 25 marca. — Duchowny niemiecki O. Kravōk wygłosił w salach redakcji czasopisma „Escorial” odczyt na temat oblicza katolicyzmu niemieckiego. Radca państwa von Lain Entralg, naczelny redaktor wymienionego czasopisma, zainaugurował zebranie, przedstawiając publiczności prelegenta. O. Kravōk stwierdził na wstępie, że w obecnej chwili 48 milionów katolików niemieckich, żyjących w państwie wielkoniemieckim, ma możliwość kwintego rozwoju swych zasad chrześcijańskich. Partia narodowo-socjalistyczna i Kościół katolicki owiane są tym samym pragnieniem przyczynienia się swoją pracą do dobrobytu i wielkości ojczyzny. Państwo przeznaczają na potrzeby Kościoła rocznie 250 milionów marek. Partia narodowo-socjalistyczna — jak oświadczył prelegent — w coraz większej mierze zdaje sobie sprawę z doniosłości katolicyzmu dla Niemiec. Państwo i Kościół w Niemczech wykazują dobrą wolę w kierunku znalezienia drogi do ukształtowania na coraz mocniejszych podstawach swojego wzajemnego stosunku w interesie społecznym.

Matsuoka u kresu gigantycznej podróży

Japoński minister przybył w niedzielę do Moskwy — Serdeczne powitanie na dworcu moskiewskim

Moskwa, 25 marca. — W niedzielę, o godz. 15-ej m. 30 czasu miejscowego, przybył do Moskwy w drodze do Berlina japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka wraz z towarzyszącymi mu osobami. Celem powitania japońskiego ministra spraw zagranicznych, któremu rząd sowiecki oddał do dyspozycji specjalny wagon, od granicy mandżursko-sowieckiej, — przybyli na dworzec jarosławski przedstawiciele ZSRR. Ze strony japońskiej ministra Matsuokę powitał ambasador



Min. Matsuoka

Tatekawa oraz cały personel japońskiej ambasady. Ponadto na powitanie ministra japońskiego przybyli ambasadorowie i posłowie państw, należących do Paktu Trzech Mocarstw. Ze strony niemieckiej zjawili się na dworcu ambasador hr. von Schulenburg z członkami niemieckiej ambasady oraz trzema attachés wojskowymi.

DR BLANCK

JEDZIE NA KURACJĘ

Posel kubański nie mógł dłużej wytrzymać w Londynie

Hawana, 25 marca. — Posel kubański w Londynie dr Guillermo de Blanck y Menocal został odwołany przez swoje ministerstwo spraw zagranicznych celem poddania się kuracji nerwów. Posel kubański nabawił się choroby nerwowej wskutek przebywania w Anglii. Dr Blanck był jedynym przedstawicielem dyplomatycznym Kuby w Europie.

Reuter donosi, że jedynie w ciągu dwóch tygodni zatopiono 54 okręty angielskie.

„Chcę poznać osobiście Kanclerza i Duce”

Wywiad niemieckich dziennikarzy z ministrem Matsuoką w Moskwie, który m. in. oświadczył: „Poznanie się osobiste jest sprawą wielkiej wagi”

Moskwa, 25 marca. — Japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka wkrótce po swym przybyciu do Moskwy przyjął w ambasadzie japońskiej przedstawicieli prasy japońskiej celem złożenia im kilku wyjaśnień.

Minister Matsuoka oświadczył na wstępie, że podjął się on tej podróży z wielką radością i ożywiony wielkimi nadziejami. Szczególnym zadowoleniem napelniała go myśl zobaczenia przy tej sposobności wielkiego Wodza Niemiec Adolfa Hitlera, jak również niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa i innych czołowych osobistości Rzeszy Niemieckiej. Spodziewa się on, że nie tylko będzie mógł spotkać się z nimi, ale również bliżej z nimi się poznać, podobnie jak politycy ci będą mieli sposobność poznać i jego. „Uważam jako swój obowiązek dokładnie poznać Kanclerza Hitlera i jego współpracowników, zwłaszcza wobec faktu, że jesteśmy wzajemnie związani Paktem Trzech Mocarstw.”

Minister Matsuoka oświadczył w dalszym ciągu, że Pakt Trzech Mocarstw stanowi dla Japonii najdonioślejszy instrument polityki międzynarodowej, przy jakim dotychczas miała ona sposobność współpracować. Niektórzy sądzą, że ma on jakieś szczególne cele w tym, że obecnie udaje się do Niemiec i Włoch. W rzeczywistości posiada on jedno tylko zyczenie, mianowicie spotkanie się i poznanie Wodza Niemiec oraz Wodza Włoch. Jeżeli uda mu się to w czasie jego podróży, będzie uważał, że jego krajowi wywiedziono największą usługę. „Niejednokrotnie jedno krótkie zetknięcie się osobiste pomiędzy naszymi stanami decyduje o wojnie i pokoju. Poznanie się osobiste jest więc sprawą wielkiej wagi.”

W zakończeniu minister Matsuoka dodał, że podróż swoją odbywa on na zaproszenie rządów niemieckiego i włoskiego, zgodna jest ona jednak z jego głęboko żywionymi życzeniami.

U. S. A. — Z. S. R. R.

Kraków, w marcu.

Stosunek Stanów Zjednoczonych Ameryki Pn. do Związku Sowieckiego staje się znnowu aktualnością, dzięki wydobyciu na jaw nastrojów panujących zarówno w Stanach jak i w Rosji, a dotyczących wzajemnych ich stosunków. Nie są one proste i przejrzyste, dlatego wymagają chociażby krótkiego omówienia:

Przedtem jednak musimy pamiętać, że problem ten ma obecnie trzy osie, wokół których się obraca.

1) Stosunki państw anglosaskich z drugimi państwami są stosunkami par excellence — gospodarczymi, 2) oficjalne sfery Z. S. R. R. uznały politykę amerykańską względem siebie jako brak dobrej woli naprawienia stosunków, 3) w Stanach Zjednoczonych panuje obecnie psychoza inwazji.

Wokół tych trzech osi rozwija się problem sowiecko-amerykański. Motow w swej wielkiej politycznej mowie z końca lata ubiegłego roku — nie bez powodu podkreślił, że U. S. A. są jedynym państwem, o którego stosunkach z Rosją Sowiecką nie można niczego dobrego powiedzieć. Stosunki te — nie uległy zmianie na lepsze.

Okazało się to dobitnie już podczas wojny fińskiej - sowieckiej, podczas której Stany Zjednoczone wystąpiły w swojej ulubionej roli „policjanta Europy” ogłaszając embargo na wywóz „żyznych dla sowieckiego przemysłu towarów, jak benzyna lotnicza, maszyny itd.

W okresie poprzedzającym wspomnianą mowę Molotowa, ważne te istotnie dla zbrojeniowego przemysłu sowieckiego środki, przede wszystkim maszyny narzędziowe zaczęły w eksporcie amerykańskim odgrywać pierwszorzędną rolę.

Wprawdzie własny przemysł zbrojeniowy ZSRR pokrywał bieżące zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, to jednak zachodziła obawa zahamowania go każdej chwili — rzez ewentualne wstrzymanie przez Amerykę całego eksportu.

Dla U. S. A. przedstawiała się ona w formie akademickiego pytania, czy dostawy do Rosji idą po myśli interesów państw osi czy też nie. Stosunki między obu państwami uległy znacznemu zaciepleniu przez wzdraganie się Waszyngtonu przed uznaniem nowego porządku rzeszy w b. państwach bałtyckich. W lecie ubiegłego roku — celem zacieśnienia z powrotem stosunków planowała „National Foreign Trade Council” założenie okręgu amerykańsko - rosyjskich firm i w tym celu zaproszono do S. Francisco kierownika „Amstorg Trading Corporation” Łukaszowa. Reprezentował on bowiem dążność do nawisania stosunków gospodarczych - handlowych przez celowe pominięcie napięcia politycznego między obu krajami.

Wizyta ta wydała pewne owoce. Zeszłoroczny eksport amerykański do ZSRR przedstawiał wartość 80 milionów dolarów, a więc dwa razy tyle, ile dotychczas uzyskiwano. Natomiast eksport rosyjski do U.S.A. ulegał dalszej stagnacji z tendencjami szybkiego kurczenia się. Trudności produkcyjne oraz transportów morskich spowodowały osłabienie transakcji węglowych i budulcowych i samarcia eksportu rudy manganowej.

Bomby na statki w porcie La Valetta

Berlin, 25 marca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 24 marca: — „Operujące w północnej części Atlantyku łodzie podwodne zatopily 27.500 brt. nieprzyjacielskiego tonażu handlowego, w czym 3 statki-cysterny. Lotnictwo kontynuowało uwięzienie powodzeniem walki z brytyjską żegluga na wodach Morza Północnego, Atlantyku i Morza Śródziemnego. Samoloty wywiadowcze niemieckie spowodowały w okolicy wysp Orkney oraz Far-Oer zatopienie dwóch mniejszych statków handlowych w sumie około 2.500 brt. W rejonie morskim w sąsiedztwie wysp szwedzkich skutecznie ostrzelano w ataku nurkowno uzbrojony statek handlowy pojenn. 6.000 brt. Wrejonie Morza Śródziemnego niemieckie samoloty zaatakowały na południe od wyspy Kreta 2 brytyjskie statki handlowe pojenn. około 6.000 brt. każdy, w czym dwa statki-cysterny. Jeden ze statków-cystern zauważono w stanie tonącym. Drugi statek handlowy z poważnymi uszkodzeniami pozostał w miejscu. W dniu 23 marca dokonano dwukrotnie skutecznych ataków eskadr samolotów nurkowych na port w La Valetta. Celnymi pociskami bombowymi ciężkiego i najcięższego kalibru obrzucono celnie 5 większych statków frachtowych i pasażerskich. Ponadto trzy celne pociski bombowe zrzucono na lekkie krążowniki, żakotwiony w porcie La Valetta. Zniszczono obiekty portowe oraz zbiorniki oliwy. Wioskie samoloty myśliwskie wspólnie z niemieckimi myśliwcami ubezpieczającymi akcje lotnictwa na La Valetta zestrzeliły w walkach powietrznych 4 nieprzyjacielskie samoloty typu „Hurricane”. Na terenie Afryki Północnej niemieckie samoloty wywiadowcze atakowały skupienia nieprzyjacielskich oddziałów, obrzucając je bombami oraz ostrzeliwując z karabinów maszynowych. Na jednym z dworców kolejowych w czasie wyladowania zapasów paliwa spowodowano pożar. Skutki tego pożaru były olbrzymie i ogień zauważyć było można z odległości ponad 100 km. Niemieckie wojska zmotoryzowane przeprowadzały wspólnie akcje wywiadowcze na wschodnim krańcu pustyni Syrta. Ruchy wojsk niemieckich na terenie Bułgarii kontynuowane są w sposób planowy. Z pośród 3-ch nieprzyjacielskich samolotów bojowych, które w godzinach wieczornych dnia 23 marca nadleciały w kierunku wybrzeża holenderskiego, dwa typu „Bristol-Blenheim” uległy zestrzeleniu przez myśliwce w toku walk powietrznych. W ciągu ostatniej nocy nieprzyjaciel dokonał nalotu na teren Niemiec północnych i zaatakował stolicę Rzeszy. Na kilka dzielnic Berlina zrzucono ze znacznej wysokości bomby zapalające i kruszące, które w kilku wypadkach spowodowały pożary strychów. Wśród obiektów wojskowych nie zanotowano żadnych szkód. Zginęło kilka osób wśród ludności cywilnej, kilka zaś odniosło zranienia, przy czym wszystkie te osoby znajdowały się poza obrębem schronów przeciwlotniczych. Niezależnie od 4-ch zestrzelonych nad Morzem Śródziemnym samolotów myśliwskich, nieprzyjaciel utracił 3 dalsze samoloty, 6 niemieckich samolotów zginęło.”

Nawet wywóz z Rosji kawioru i futer zdradzał tendencje cofania się. W ten sposób eksport amerykański mógł szybko stosunkowo wzrosnąć. Stosunki gospodarcze między ZSRR, a USA. nie są dejsiej-szej daty. Rozpoczęły się właśnie w czasie, kiedy Waszyngton nie uznał jeszcze regimu sowieckiego. Po nastąpieniu uznania przez Roosevelta w roku 1933, stosunki wzajemne uległy tylko dalszemu rozszerzeniu się, co miało wyraz m. in. w założeniu specjalnego banku eksportowego dla Rosji sowieckiej.

Interesem Amerykanów było przejęcie inicjatywy w rosyjskiej gospodarce w niezależności od aktualnych stosunków natury politycznej. Inicjatywa ta została dość szybko zniechęcona specyficznymi warunkami pracy organizmu gospodarczego ZSRR. Akcja ta jednak nie wygasła zupełnie w założonym dla tych celów towarzystwie „Anstorg Trading Corporation”.

Struktura eksportu amerykańskiego do Rosji sowieckiej posiada charakterystyczną cechę: specjalizację. Mianowicie na skutek planowo przeprowadzonej maszynizacji produkcji gospodarki sowieckiej — eksport U. S. A. składał się w polowie z maszyn.

Przed rokiem 1933 przeważały maszyny rolnicze, od r. 1933 — maszyny dla zakładów lotniczych, fabryk automobilów, rafinerii nafty, stalowni, hut i kopalń. Równocześnie nastąpiły wzajemne wizyty inżynierów obu krajów, celem rozbudowy przemysłu sowieckiego. Obecne zakupy sowieckie koncentrują się na wyrobach stalowych oraz pompach i sprzęcie wieźniacym dla dalszej intensyfikacji sowieckiego przemysłu naftowego. Prócz tego wchodzi w uwagę nowoczesne tabory kolejowe i sprzęt maszynowy dla komunikacji dalekoprzestrzennej, podobnej do komunikacji kolejowej U. S. A. Po utracie rynku angielskiego, obejmują dalsze możliwości kakaó, tapiokę, szellak i bawełnę.

Dlaczego więc pod względem gospodarczym ta niechęć U. S. A. do Rosji sowieckiej? Usprawiedliwia ją tylko jeden fakt, a mianowicie wymiana towarowa niemiecko - sowiecka. Wspólne granice odsuwają na bok wszelkie trudności transportu i niebezpieczeństwa. Wspólne interesy każą Rosji opierać swe zakupy na umowa gospodarczej z Niemcami. Tak więc — uzasadnia się gospodarza nagonka na ZSRR.

Strona polityczna zagadnienia posiada dwa oblicza — jedno nieco humorystyczne, drugie poważne.

Rozwijające się wypadki wojenne i polityczne zaktualizowały w Ameryce kwi-

ście rosyjską. I tak od niedawnego czasu lansują pewne koła amerykańskie plotkę — o agresywnych zamiarach Związku Radzieckiego w stosunku do kontynentu amerykańskiego.

Psychoza inwazji, podobna do szalejącej obecnie w Anglii — rozprzestrzenia się bardzo szybko wśród historycznego społeczeństwa anglosaskiego. „New York Herald Tribune” i inne dzienniki zajmują się tym „problemem” spodziewając się uderzenia sowieckiego... na Alaskę.

W tym celu wymyślono oryginalny dokument, mianowicie „kalendarz wojenny”, który miał mieć przy sobie pewien agent hiszpański „Falangi” (sic!) przy byt do Meksyku. W tym to „dokumencie” stała mowa o Alasce, że jeszcze tego lata Japonia uderzy na Meksyk a Rosja na Alaskę. Jak kłamać to przynajmniej dobrze. Gdzie Rzym — a gdzie Krym?

Chyba, że chodzi tu o jakiś kalendarz dla starych bab, w rodzaju często spotykanych przepowiedni senników - wróżbiarskich.

Jednak dzięki niesłychanie łatwemu poddawaniu się ludności amerykańskiej różnym nastrojom (np. słynny najazd Marsjana na Amerykę!) wieść o rzekomo zamierzonej inwazji odbiła się głośnym echem — nawet na konferencji prasowej w ministerstwie spraw zagranicznych.

Reakcja Rosji sowieckiej nie dała długo na siebie czekać. „Prawda” opublikowała te pogłoski, rozprzyskując się ostro z nimi i nazywając je brednieniami, możliwym tylko przy „delirium tremens”. To byłaby ta „weselsza” część sprawy. Nie może ona jednak trzeźwemu obserwatorowi przelonić jej istoty, którą jest nie co innego jak celowy manewr kół amerykańskich chcących uczynić z ZSRR, interesowne narzędzie kapitalistycznych potrzeb amerykańskich.

Próbowano tego już niejednokrotnie. Wszystkimi sposobami starano się pozyskać Sowietów dla swoich planów — jak to stwierdza niemiecka „Biała Księga”. Rola b. ambasadora Bullita polegała na wciągnięciu ZSRR do wojny z Niemcami. Usiłowanie poprawić za wszelką cenę wzajemne stosunki — jednak daremnie.

„New York Daily Mirror” stwierdził ostatecznie fiasko tych zabiegów, podkreślając że korzyść z nich odnosi jedynie Moskwa.

Dziennik ten zwrócił uwagę, że nie udało się nawet załatwić sprawy „długów carskich i czasów Kieriejszczyzny” i dla tego radzi zrezygnować z polityki „appeasement”, z polityki ugłaskania Rosji sowieckiej.

Zacięła obrona Włochów w Afryce Wsch.

Rzym, 25 marca. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: „Na froncie greckim nie wydarzyło się nic ważnego. Nasze eskadry lotnicze bombardowały bazę w Prevesie oraz w porcie Liuru zakotwiczone okręty nieprzyjacielskie. Inne samoloty bombardowały nieprzyjacielskie pozycje i baraki na odcinku frontu 11-jej armii. Nieprzyjacielskie samoloty podjęły nalot na miejscowość Devoli. W toku walk z naszymi myśliwcami zestrzelono 2 samoloty typu „Hurricane”. Trzeci samolot tego typu zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza. Bazę floty w La Valetta na Malcie zaatakowały ponownie eskadry niemieckiego korpusu lotniczego, którym towarzyszyły włoskie i niemieckie samoloty myśliwskie. Poza obiektami portowymi oraz magazynem materiałów pędnych, obrzucono bombami ciężkiego kalibru jeden krążownik, dwa wielkie parowce oraz 3 statki o średnim tonażu. W walce powietrznej zestrzeliły włoskie samoloty myśliwskie 4 nieprzyjacielskie jednopłatowce. Na terenie Afryki Północnej odbywa się akcja niemieckich oddziałów zmotoryzowanych na wschodnim krańcu pustyni Syrta. Oddziały niemieckiego korpusu lotniczego obrzucały bombami oraz ostrzeliwały z karabinów maszynowych skupienia wojsk na terenie Cyrenaiki oraz taborów samochodów ciężarowych. W rejonie Morza Egejskiego nasze myśliwskie samoloty zaatakowały nieprzyjacielską bazę lotniczą na Krecie, niszcząc jeden samolot na ziemi oraz uszkodzając inne samoloty. We wschodniej części Morza Śródziemnego niemieckie samoloty zatopily statek-cysternę, poj. 6.000 brt. oraz poważnie uszkodziły inny nieprzyjacielski statek handlowy. Na terenie Afryki Wschodniej nieprzyjaciel ponawiał wieczorem dnia 22 oraz rano 23 marca niezwykłe zacięte ataki na odcinku Keren. Wszędzie jednak ataki te zostały odparte z poważnymi stratami, przy czym do niewoli dostał się oddział legionu cudzoziemskiego.”

ARMIA AFRYKAŃSKA GOTOWA DO OBRONY

Gen. Weygand solidaryzuje się w pełni z marszałkiem Pétainem

Algier, 25 marca. — General Weygand złożył wobec przedstawicieli „United Press” zapewnienie, że wojska francuskie stoją w nieustannym pogotowiu, celem rozpoczęcia natychmiastowej akcji w razie jakiegokolwiek ewentualnego ataku. Weygand oświadczył, że północna Afryka francuska jest ściśle związana z macierzą francuską, z którą tworzy jedną całość pod względem gospodarczym, politycznym i moralnym. „Nasze narody stoją z całym frontem za marszałkiem Pétainem” — oświadczył generał — „i wykonują ściśle jego zarządzenia”. Na pytanie czy przy obronie Afryki brana jest w rachubę współpraca, z jakimś innym zainteresowanym mocarstwem, Weygand odpowiedział: „Nie mogę powiedzieć, że nie wiem, czy niebawem stanie przedemną otworem, gdy zostaną odwołany z tego padółu placzu. W każdym razie wszystkie decyzje spoczywają w rękach marszałka Pétaina”.

ZAKAMAŁY SĄ STARE TEORIE
„Obecna wojna jest najkosztowniejszą z tych, jakie Anglia dotychczas prowadziła”

Madryt, 25 marca. — Omawiając zarządzania angielskiego rządu odnośnie pokrycia olbrzymich kosztów wojennych, korespondent „ABC” w Londynie stwierdza, że obecna wojna jest najko-

sztowniejszą ze wszystkich wojen, jakie Anglia prowadziła. Koszta jej na dzień 31 marca tj. ukończenia roku gospodarczego określa się sumą 4 miliardów funtów, zaś koszta przewidziane w roku przyszłym na 4 i pół miliarda funtów. Anglicy, którzy bezpośrednio po wybuchu wojny orzekli, że mocarstwa osi są bankrutami gospodarczymi, grubo się w swych rachubach przeliczyli. Życie gospodarcze i pieniężne musi być podporządkowane wyższemu realizmowi. Przerastające teorie gospodarcze załamały się.

Nożycami przez prasę

„Podróż Bardossy'ego do Berlina jest nowym dowodem umocnienia przyjaźni niemiecko-włoskiej.” (A. B. C., Madryt)

„Głównym celem mowy Roosevelta jest próba budzenia swego własnego narodu jak również i innych dalszych co do prawdziwości położenia świata” („Kokanin”, Tokio)

„Jest bardzo trudno nie popaść w pesymizm i depresję wobec rozwianych angielskich przewidywań co do dalszego przebiegu wojny; trzeba zatem pozwolić ludziom mówić dalej, ale w pełniac swoje stare obowiązki.” („Sphere” Londyn)

„Obie plutokracje pragną wspólnie zrobić interes na wielką skalę za pomocą krwi przelanej przez inne narody, by w wypadku niekorzystnego zakończenia sprawy móc się pocieszyć wyścib bez szkody.” („Popolo d'Italia”, Rzym)

„Zarówno Anglia jak również i U. S. A. dążyła pod płaszczykiem demokracji swoje imperialistyczne cele” („Asahi Szimbun”, Tokio)

„BITWA BEZ PARDONU NA ATLANTYKU”

Rozważania hiszpańskiego dziennika „Ya”

Madryt, 25 marca. — Dziennik „Ya” pisze, że Londyn, Berlin, Waszyngton i Rzym uważają: walkę niemieckich łodzi podwodnych, lotnictwa, oraz niemieckiej floty wojennej na Atlantyku jako bitwę bez pardonu. Bitwa ta dla dalszego przebiegu wojny, posiada wielkie znaczenie niż wszystkie zwojejskie kampanie Niemiec na kontynencie europejskim. Dni Anglii będą nieodwołalnie polizone jeżeli przegra te bitwę na Atlantyku. Niemiec-

kie łodzie podwodne pracują dziś w o wiele korzystniejszych warunkach niż w czasie wojny światowej: Niemcy dysponują najpoważniejszymi bazami operacyjnymi na kontynencie. Ataki na angielskie transporty konwojowane wykazywały że „angielskie okręty wojenne nie są w stanie skutecznie zwalczać niemieckiej broni podwodnej. Dzięki temu zdarzają się wypadki, że flotylia łodzi podwodnych atakuje transport konwojowany i zatapia 200.000 ton nie ponosząc sama żadnych strat. Tak, jak sytuacja wygląda obecnie bitwa na Atlantyku musi się rozstrzygnąć na korzyść Niemiec. Mr. Churchill ocenia sytuację sądząc z jego ostatniej mowy niezbyt optymistycznie.

Dr Gregoric: „Jugosławia zna swoje interesy”

Czołowy dziennikarż jugosłowiański twierdzi, że zagadnienia bałkańskie są jeszcze ciągle centralnym ośrodkiem politycznego nowego uporządkowania Europy

Belgrad, 25 marca. — Naczelny redaktor dziennika północno-wschodniego „Vreme” dr Danilo Gregoric wyraża przekonanie, że zagadnienia bałkańskie stanowią wciąż jeszcze centralny ośrodek politycznego nowego uporządkowania Europy. Opinia publiczna kraju śledzi zupełnie słuszenie bardzo uważnie wszystkie wydarzenia, ponieważ chodzi tu o losy ojczyzny. Jeżeli chce się słusznie ocenić stanowisko Jugosławii, to nie można przeprowadzać przede wszystkim żadnej analogii z innymi krajami. Nie jest żadną tajemnicą, że Jugosławia ze względu na realność wielkich wydarzeń, jakie rozgrywają się wokół niej, jest zdecydowana na sprzecyżowanie swego stanowiska. Ponadto nie jest żadną tajemnicą, że jej stanowisko jest naturalnym następstwem dotychczasowej polityki tego kraju, stojącej pod znakiem zapewnienia pokoju. Jugosławia pragnie współpracować przy odbudowie Europy i uzyskać przy tym takie stanowisko, jakie odpowiada jej siłom

i jej znaczeniu. Ożywiona taką decyzją Jugosławia występuje na forum Europy i świata. Stosunki niemiecko-jugosłowiańskie, które skryształizowały się całkiem jasno nacechowane są poszanowaniem tego niezmiennego punktu widzenia. Jeżeliby ktokolwiek sądził, że bataliony jugosłowiańskie podejmą walkę za czyjeśkolwiek obce interesy, to ten myliłby się gruntownie. Jugosławia zna tylko swoje własne interesy i interesy swojego narodu. Nie poświęci też życia ani jednego swojego obywatela dla ratowania czyjeśkolwiek politycznej lub gospodarczej pozycji w świecie. Jeżeliby chodziło o ratowanie kogoś obcego, to wówczas odpowiedź Jugosławii będzie brzmiała zdecydowanie odmownie.

W związku z trwaniem wojny, Ociec Święty nie odprawi w tym roku uroczystego nabożeństwa wielkanocnego. Jest to od 9 lat pierwszy tego rodzaju wypadek. Ił Papię nie bierze udziału w uroczystościach wielkanocnych.

Faszyzowskie organizacje kobiece rozdzielily paczki z darami żołniercom niemieckim i jednostek wojskowych znajdujących się w Neapoli.

FLOTA JAPONSKA CZUWA
Oświadczenie w sprawie konfliktu
chińskiego i sytuacji na Oceanie
Spokojnym

Tokio, 25 marca. — Zastępcy ministrów wojny i marynarki złożyli w sobotę na końcowym posiedzeniu izby niższej oświadczenie na temat stanowiska Japonii wobec konfliktu chińskiego i sytuacji na oceanie Spokojnym. Wiceminister wojny podkreślił w szczególności, że Japonia nie dopuści, aby mowy Roosevelta wpłynęły na jej dążenia narodowe. Japonia odprze wszelkie próby obcych krajów, zmierzające do wmieszania się w konflikt chiński. Wprost przeciwnie będzie ona zdążyła bez żadnych kompromisów ku swemu ostatecznemu celowi. Wiceminister marynarki oświadczył, że flota japońska jest przygotowana na wszelkie możliwości, zwłaszcza wobec pewnych oznak zamierzonego ewentualnie frontu anglo-amerykańskiego na oceanie Spokojnym.

OBLICZENIA NA PAPIERZE
A RZECZYWISTOŚĆ

Możliwości pomocy Stanów Zjedn. dla Anglii

Nowy Jork, 25 marca. — „Christian Science Monitor“ stwierdza w pewnym artykule, że w momencie, kiedy Anglia ponosi większe niż kiedykolwiek straty na morzu, Stany Zjednoczone usiłują przyjąć jej ponownie z pomocą. Wszystko jednak, co Stany Zjednoczone uczynią obecnie w tej dziedzinie, ograniczy się do zakumunicowania cyfr figurujących na papierze. Twierdzi się, że Ameryka jest w stanie w 27 dni wypuścić jeden parowiez towarowy. Nie należy jednak zapominać, że upłynęła jeszcze długie miesiące zanim amerykańskie warsztaty okrętowe zostaną doprowadzone do tego stanu, aby mogły utrzymać takie tempo budowy. W czasie wojny światowej Stany Zjednoczone uruchomiły program budowy parowców towarowych obliczony na 18 milionów ton. Aż do chwili zawieszenia broni nie wykonano z tego nawet 3 milionów ton. Stany Zjednoczone były zmuszone w rzeczywistości wypożyczyć jeszcze ponadto przeszło milion ton tonażu okrętowego, aby móc zapewnić wojskom amerykańskim w Europie dółow powiatów i t. d.

WIEDNOLITY CHLEB W RUMUNII

10 lei za bochenek — Trzy części mąki pszennej i jedna część mąki kukurydzianej

Bukareszt, 25 marca. — Począwszy od dnia 25 marca wypiekać się będzie w Rumunii jedynie chleb jednolity o wadze 700 gramów. Cena tego chleba nie śmie być wyższa niż 10 lei za bochenek. Chleb ten może być sprzedawany dopiero w 12 godzin po wypieczeniu. Do wypieku tego jednolitego chleba używać się będzie mąki składającej się z trzech części mąki pszennej i jednej części mąki kukurydzianej.

V. NEURATH

ZWIEDZIŁ WYSTAWĘ

Wizyta prefektora Rzeszy na praskich targach wosnowych

Praga, 25 marca. — W dniu 20 marca prefektor Rzeszy baron von Neurath zwiedził praskie targi woskowe. W gmachu targów powitali go ministrowie handlu dr Kratochvíl oraz prezes administracyjny targów praskich Barta. Następnie prefektor Rzeszy wraz ze swym otoczeniem obszedł budynki wystawowe, zatrzymując się dłuższy czas przy poszczególnych stoiskach i ekspozycjach.

DALSZE PÓŁ ROKU

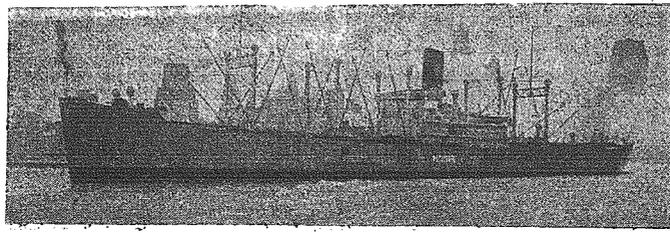
Przedłużenie okresu bezcłowego między Protoktorem, Słowacją i Sudetami

Praga, 25 marca. — Jak słyhać z miarodajnej strony, należy się liczyć z dalszym przedłużeniem okresu zwolnienia od cel pomiędzy Sudetami i protoktorem z jednej, a Słowacją z drugiej strony. Okres ten upływający z dniem 31 marca 1941 r. ma być przedłużony o dalszych sześć miesięcy.

POLOWANIE NA OKRETY

5 brytyjskich statków transportowych poszło na dno w pobliżu wysp Zielonego Przylądka

Lizbona, 25 marca. — Z miejscowości Sao Vicene donoszą o zatopieniu na morzu w okolicy Wysp Zielonego Przylądka 5 parowców. Ostatni z nich, który zatonął w sobotę, był angielskim parowcem „Clandygill“. Do Sao Vicene przybył ma niebawem portugalski parowiec przybrzeżny „28 de Maio“ z transportem rozbitków.



Amerykański frachtowiec „Mormacmoon“, którego poszczególne części są nie nitowane, jak dotychczas, lecz spawane (zwejsowane). Jest to pierwszy tego rodzaju okręt.

„Terje Viken“ — wielki frachtowiec na dnie

Ołbrzymi norweski statek wielorybiczny i towarowy (20 638 BRT) zatonął w służbie Anglii — Niemiecka łódź podwodna storpedowała go wraz z 4-remą innymi statkami, płynącymi w transporcie konwojowym

Sztokholm, 25 marca. — Sobotnia szwedzka prasa poranna przynosi niedatowane własne doniesienia stwierdzające, że jeden z największych parowców towarowych na świecie, norweski statek wielorybiczny „Terje Viken“ pojemn. 20.638 BTR, płynący w służbie angielskiej został storpedowany koło zachodniego wybrzeża Anglii w chwili, gdy płynął w brytyjskim transporcie konwojowym.

„Dagens Nyheter“ donosi w związku z tym bliższe szczegóły. Według tych informacji, statek ten płynący wraz z czterema innymi okrętami w pewnym brytyjskim transporcie konwojowym, miał zostać storpedowany na zachód od Irlandii przez niemiecką łódź podwodną. Kapitan holenderskiego parowca towarowego „Leerdam“ płynącego również w służbie brytyjskiej, po przybyciu do Hoboken opisał bliższe szczegóły tego zatopienia. Według jego opowiadania, okrętu te wypłynęły w dniu 3 marca z Glasgow pod eskortą 4 angielskich łodzi torpedowych. Jako pierwszy okręt wchodzący w skład tego transportu, został trafiony niemiecką torpedą o godz. 4.20 rano parowiec „Delilian“ pojemn. 6.423 BRT. Wkrótce potem został również trafiony „Terje Viken“ i szybko zatonął. Wnet potem zniknęły w falach dwa dalsze okręty brytyjskie.

skie, mianowicie brytyjski parowiec-cysterna „Athelbeach“ pojemn. 6.500 BRT. i holenderski parowiec-cysterna „Middrecht“ poj. 7.493 BRT. Według doniesienia kapitana „Leerdam“ następnego nocy powyższy transport konwojowy został na nowo zaatakowany, przy czym zatopiono angielski parowiec towarowy „Empire Attendant“.

DRAMATYCZNA OBRONA

„JERVIS BAY“

Kontradmiral Maltby ofiarą katastrofy transportu konwojowanego

Berlin, 25 marca. — Kontradmiral Maltby, o którego zatopieniu donosiła angielska admiralieja, był dowódcą wielkiego brytyjskiego transportu konwojowanego, który w dniu 5 listopada 1940 r. został w większej części zniszczony na Atlantyku przez jednostki niemieckiej floty wojennej. W czasie tej katastrofy transportu konwojowanego zatopiono 86 000 brt. Kontradmiral Maltby znajdował się w czasie ataku niemieckich jednostek bojowych na pokładzie wielkiego krążownika pomocniczego „Jervis Bay“, który po krótkiej dramatycznej walce nocnej został zatopiony ciężkim pociskiem artyleryjskim.

Hasło dnia 23 marca w Italii: „Zwycięzimy“

Wieska prasa poranna pod znakiem uroczystości 22-giej rocznicy założenia faszystowskich związków bojowych

Rzym, 25 marca. — Działające tym silniej dzięki swej prostocie żołnierskiej uroczystości z okazji 22-giej rocznicy założenia faszystowskich związków bojowych, stanowią naczelny temat włoskiej prasy porannej, która z tej okazji ponownie podkreśla doniosłość tej rocznicy, jak również nieugięte zdecydowanie i bezwzględna pewność zwycięstwa Włoch.

Cały naród włoski — jak stwierdza południowe wydanie dziennika „Giornale d'Italia“ — obchodził historyczny dzień 23 marca pod hasłem: „Zwycięzimy!“, hasłem, które dla Włoch stanowi konieczność zyciową, aę bynajmniej nie jakiś luksus ekspansji pod wpływem „mąj wielkości lub chęci obrony systemu. Weterani i najmłodszymi roczniki zjednoczyli się pod bronią, owiane tą samą wolą zwycięstwa i tą samą nienawidzą przeciwko kłamstwu kapitalistycznym i nienasyconej żądzy państw kramarskich, które w imię urzędystwistnienia swoich imperialnych planów chcą utrzymać Włochy w stanie wiecznego ubóstwa. Rewolucja faszystowska powstała jako reakcja przeciwko metodom ucisku ze

strony dawnych sprzymierzeńców, łącznie z Ameryką Północną, którzy zamierzali zdławić w zarodku każdą niezależną politykę i samodzielną gospodarkę. Taki sam los chciano zgotować również Niemcom, pragnąc za wszelką cenę udaremnić ich odbudowę, ponieważ fałszywe demokracje zrosniały, iż są zdemaskowane, stale bowiem obiecywały reformy społeczne dla mas pracujących, podczas gdy fałszywym i narodowym socjalizm umiał je wprowadzić w życie. Jednak wojna wypowiedziana przez bogate mocarstwa nie nieposiadającym narodom wyjdzie na korzyść wszystkich państw, a dzięki zwycięstwu państw rewolucyjnych ugruntuje nowy porządek europejski.

ZAJĘCIE CZAORYANG

Japońskie oddziały wylądowały w okolicy Swatau

Tokio, 25 marca. — Agencja Domei donosi o wysadzeniu w ciągu niedzieli silnych liczebnie oddziałów wojsk japońskich w okolicy Swatau. W poniedziałek zajęto miejscowość Czaoyang przy poparciu lotnictwa japońskiego.

Znowu poważny wstrząs ziemi w Rumunii

Katakлизmem zostało dotknięte kąpielisko Puciosa, opodal Targoviste — Masy ziemi, przesuwając się z szybkością 2 km na godzinę, zagroziły lasom i napowietrznym przewodom energii elektrycznej

Bukareszt, 25 marca. — W ubiegłą niedzielę nawiedził silny wstrząs ziemi znane-rumunskie kąpielisko siarczane Puciosa koło Targoviste. Znacznie obszary ziemi przesunęły się z szybkością 2 m na godzinę. Siła tego wstrząsu była tak poważna, iż zagroziła lasom oraz słupom telefonicznym, z których większa ilość uległa zniszczeniu. Poważnie zagrożone są również wysokie żelazne maszty przewodów wysokiego napięcia, zasilające okolicę w energię elektryczną, doprowadzoną z Bukaresztu. Nie mniej zagrożone są kopalnie

siarki. Władze wydały zarządzenia, mające na celu utrzymanie w ruchu tamtejszych kopalń siarki.

CIOS W ZYDÓW

Zakaz zmiany wzniań w Rumunii

Bukareszt, 25 marca. — W wyniku przeprowadzonej zmiany w ustawodawstwie wyznaniowym Rumunii, żydom wyznania moźeszowego nie wolno zmieniać wiary. Ustawa ta otrzymała natychmiastową moc obowiązującą. W związku ze zmianą brzmienia ustawy wyznaniowej, oświadczył minister wy-

znań i oświaty gen. Rosetti, że dotychczas żydzi mogli ukrywać się, zmieniając wyznanie. Tym samym Rumunii groziło niebezpieczeństwo degeneracji, przed którą trzeba było ostrzec naród rumuński wszelkimi możliwymi środkami.

Obecnie opracowuje się tekst ustawy, uniemożliwiającej żydom wyzywanie się w ostatniej chwili domów i realności po niskich cenach.

Przyjazd dr. J. Wargi do Berlina

Konferencja z ministrem komunikacji Rzeszy

Berlin, 25 marca. — W dniu 24 marca przybył do Berlina na kilkudniowy pobyt minister handlu i komunikacji królestwa Węgier J. E. dr Józef Warg. Na dworcu kolejowym Friedrichstrasse w Berlinie przybył na powitanie węgierskiego ministra przedstawiciel ministerstwa komunikacji Rzeszy z ministrem drem Dormmüllerem, na czele. Ponadto przybyli na dworzec poseł królestwa Węgier J. E. marszałek polny-porucznik Szołaj, sekretarz stanu w ministerstwie komunikacji Rzeszy Kleinmann, oraz przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych. Ministrowi drowi Wardze towarzyszyli w podróży przez królestwo-węgierskich kolei państwowych Stefan Horthly, syn generała państwa, prezes węgierskiego związku turystycznego, sekretarz stanu Laner, generalny dyrektor biura podróży królestwo-węgierskich kolei państwowych, oraz szereg współpracowników z dziedziny komunikacji. W godzinach przedpołudniowych węgierscy goście złożyli wizytę ministrowi komunikacji Rzeszy. W rozmowach ministrowie poruszyli zagadnienia komunikacyjne Rzeszy wielkoniemieckiej i Węgier.

LONDYN PRZEMILCZA

Dotychczas nie zajęto stanowiska w sprawie niemieckich ataków

Sztokholm, 25 marca. — Jak wynika z depeszy „Associated Press“ z Londynu, władze brytyjskie dotychczas nie zajęły swego stanowiska w sprawie komunikatu Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej o sukcesach, odniesionych przez niemiecką flotę wojenną, jak również o zatopieniu 22 angielskich statków. Na zapytanie, skierowane przez przedstawicieli prasy na ten temat, otrzymali oni odpowiedź, że „strona niemiecka często i celowo lansuje tego rodzaju oświadczenia, aby za jej pomocą otrzymać informacje co do rzeczywistej sytuacji żeglarskiej Anglii.“ Z wiadomości amerykańskiej służby informacyjnej zdaje się wynikać, że to uderzenie całkowicie wstrzymało oddech urzędowym placówkom w Londynie. Wbrew utartemu zwyczajowi dzienniki angielskie nie uważały za stosowne dotychczas zdemontować wiadomości o klęsce, ani też osłabić jej znaczenia.

Dopiero na skutek natarczywych prób zagranicznych korespondentów zakomunikowały im władze londyńskie, zaśniając się wynnómką, iż chodziło o „utrzymanie tajemnicy natury wojskowej“. Taktyka opóźniania informacji jest jednak bardzo przestarzałym kawałem, aby mógł wywrzeć jakiegokolwiek wrażenie.

COVENTRY ZEPCHNIĘTE W CIEN
Sprawozdanie amerykańskie z Plymouth

Nowy Jork, 25 marca. — United Press donosi z Plymouth, że zniszczenia, spowodowane przez dwa kolejno po sobie następujące ataki lotnictwa niemieckiego na ten ważny angielski port wojenny, zepchnęły „daleko w cien Coventry“. Jest wprost nie do wiary, że w tym miesiącu po zostały jeszcze w ogóle jacyś ludzie przy życiu. Cała dzielnica portowa składa się jeszcze tylko z „dolin pomiędzy górami gruzów, poprzerywanych jedynie olbrzymimi kraterami od bomb“.

SUKCES MORSKIEJ ESKADRY

Cenne materiały wojenne, w tym części samolotów i amunicja poszły na dno!

Lizbona, 25 marca. — Jak donoszą z Nowego Jorku, rozbitki z angielskich parowców handlowych, zatopionych na Atlantyku przez eskadry niemieckich okrętów wojennych, stwierdzili, iż parowce te były natładowane bardzo cennym materiałem wojennym m. in. częściami samolotów i amunicją.

Na pograniczu zimy i wiosny

Częstochowa, w marcu.

Marzec to miesiąc, przyjsia którego mieszkańcy półkuli północnej wyczekują z utęsknieniem. Jest to miesiąc różnorodny wiosenny, początku kalendarzowy wiosny, dni co raz dłuższe, słońce coraz gorętsze, wiosny prawdziwej tylko nadziei, choć zima mocno czasem daje się o siebie znać.

Tę walkę nadchodzącej wiosny z nehozyczną zimą i wynikające stad przemiany w naturze dobitnie obrazują przysłówia ludowe, w których ponadto wiele praktycznych rad i wskazówek łatwo znaleźć.

Marzec, świadom tego, że traci już swą rację zimową, zazdrości lutemu, że był tak różny i tak mówi do niego: „Gdybym miał tak mrozy wiele, tobym zmroził w łowie ciela”. I jeszcze nieraz mocno mrozi i biada temu, kto zbyt zaufa silniej przegrzewającemu słońcu: „Marzec dziwne strof fochy, zmiata starce i junochoy”. Zwłaszcza dla starszych ludzi miesiąc to niebezpieczny: „Gdy przyjdzie marzec, zmrze niejedyn starzec” i tak się daje im we znaki, że trudno po nim przyjść do siebie: „Radował się starzec, kiedy minał marzec”, — nie baj, baj, umrzesz w maju!”

Marzec — to miesiąc „lapryśny i zmienny jak kobieta. Kładzie się w nim ciągle „jak w garncu”, „w marcu źniełek się je, czasem słońko grzeje”, „marzec marzy jak się zdarzy”.

Niestaty to miesiąc: „marcowy lód, młoda rada, mójowa rogoda, ranny deszcz — wiesztyko do niezwale”.

Niedobrze jest jednak, gdy w marcu wiosna zbyt śmiało sobie poczyna, bo „w marcu zieleń, niedobra plony”. Dobrze jest natomiast, gdy w marcu jest mało opadów: „suchy marzec, maj niechłodny, kwiecień mokry — rok niegłodny”, lub „suchy z marcu, mokry maj — będzie żyło jako gaj”.

Dni św. Kazimierza, Józefa i Katarzyny stanowią w przysłówiach ludowych zwrotne punkty w przyrodzie i gospodarstwie wiejskim. Na św. Kazimierza to i „zima zamiera” i „czajka przybioda” i dzieje się „noca zmierza”. Na św. Kazimierz „wznowaj śniegie na pyrze”, a i „miarką grochu wymierz”, bo gospodynie starają się przygotować groch w tym dniu do siewu.

Ale, że „w marcu jak w garncu” to i na św. Józefa „jeszcze kłopot bywa”: „na św. Józefa czasem źnieku wózek”, albo też „w. Józef zabiera zimą w wózek”. O dacie tej pamiętają wszyscy gospodarze, bo gdy św. Józef „laska w ziemię kole, wyjeżdżają chłoci: orać w pole” i „na św. Józefa płyną wody, na św. Wojciecha (23 kwietnia) rżnij trawę dla trzody”. Różno

wróżyć można snuć z tego dnia: „gdy na św. Józef boieł przybiodę, to już śniegu nie będzie”, a gdy „na św. Józefa podda, będzie w polu uroda”. Dzień św. Józefa szczególnie miły jest dla tych, którzy dostrzegają ścieśle przepisów Wielkiego Postu w tym dniu bowiem dozwolone jest spożywanie mięsa, zamiast potraw postnych: „na św. Józefa wołowa pojecha”. Także dla tych, którym śpieszno do ołtarza, dzień św. Józefa jest szczególnie łaskawy jako jedyny w okresie wielkopostnym, kiedy dozwolone jest brać ślub: „św. Józef O'ubieniec, która panna, przypnij uieniec”.

Mimo, iż od dnia dwudziestego marca „zaprzewa niebo starca”, ale jeszcze zimy jest i 23 tego miesiąca bo „św. Katarzynie, pomysł o pierzynię”. W każdym bądź razie „od św. Katarzyny nie przestają już zwierzyń”. Podobnie jak dzie-

częta wróża sobie narzeczonych w wigilie św. Andrzeja, tak c łopy w dzień św. Katarzyny wróża z różnych przedmiotów o swych przyszłych narzeczonych: „W dzień św. Katarzyny są pod poduszką dziełeczyny”.

Najciekawsza data w marcu, to dzień 40 Męczenników, bo „40 Męczenników jakich, czterdzieści dni po nich takich”.

Zauważać warto, iż przysłówia te niejednokrotnie się sprawdzają, co zresztą jest o tyle zrozumiałe i niesprawdliwione, że lud przyswilał te utworzył właśnie na podstawie zachserowanych zjawisk przyrody. Pogoda w marcu panująca interesowała się ludność rolnicza już za czasów pogańskich i snuła na tej podstawie różną przepowiednie. Dziś, w dobie najnowocześniejszych odkryć naukowych, ciekawe — przysłówia nie tracą na aktualności.

Kawodrzanin.

Staly skuteczny postęp medycyny polskiej

Nowy sposób pobierania, przygotowania i konserwacji krwi

Częstochowa, 25 marca.

Szczególnie doniosłe znaczenie i zastosowanie w chirurgii ma przetwarzanie krwi z organizmu zdrowego do organizmu chorego, któremu niejednokrotnie wobec znacznego upływu krwi grozi śmierć. Już w czasach starożytnych starano się w medycynie wykorzystać to możliwości ratunku, jednak wyniki nie były dość zadowalające. Dopiero w 1818 r., kiedy to ginekolog dr. Blundel odkrył, że krew posiada biologicznie cztery odmienne grupy i że człowiekiem należy przetaczać krew właściwej grupy, transfuzja weszła na właściwe tory.

Pierwszym szpitalem miejskim w Warszawie, gdzie w 1920 r. zastosowano ten sposób leczenia, był szpital św. Ducha. Przetaczanie krwi napełniało u nas zawsze na pewne trudności, albowiem tam gdzie niemal każda chwila grała olbrzymią rolę, trzeba było czyste po całym mieście poszukiwać krowidawców i, co gorzej, płać każdą sumę jakiej żądali. Oczywiście podrażało to ogromnie leczenie. Trudności te, a zarazem pozytywne wyniki, jakie otrzymywano nieomal w każdym wypadku transfuzji, stały się powodem powołania do życia w początkach bieżącego roku centralnego ośrodka do pobierania, przygotowania i konserwacji krwi. Ośrodek ten powstał przy szpitalu Dzieciątka Jezus i mimo, że rozpoczęła swoją działalność dopiero w końcu stycznia b.r., do końca lutego zdołał obrać do konserwacji około 45 ampułek po

150 cm. sześciennych krwi i dokonał w 15 nagłych wypadkach transfuzji. Przelewu dokonywano, specjalnie przez Centralny Ośrodek opracowanym sposobem, który jest nadzwyczaj prosty i praktyczny, nie wymaga bowiem specjalnych igieł ani kosztownej aparatury, kilka bowiem kawalków gumy, dwie igły, kawalek szklanej rurki i gaza zastępują kosztowne aparaty. W przyszłości mielibyśmy bezdopuszczalnie ogromne zastosowanie szczególnie na prowincji. Dotychczasowa działalność ośrodka miała do niedawna jeszcze charakter doświadczalny, albowiem opracowywał on oprócz metod pobierania krwi

Szkolnictwo polskie w okręgu radomskim

Szkoly fachowe i zawodowe — Wśród 5 000 nauczycieli wyklada pół tysiąca księży katolickich

Częstochowa, 25 marca. — Polskie szkolnictwo ludowe na terenie okręgu radomskiego cieszy się wydatną opieką czynną, co miarodajnych. W okręgu radomskim istnieje obecnie zgóra 2 000 polskich szkół ludowych, do których uczęszcza ponad 325 000 uczniów i uczennic. Wśród polskich szkół nauczycielskich, których jest ponad 5 000, czynnych jest 477 duchownych katolickich w charakterze nauczycieli religii.

Administracja niemiecka poświęca szczególną uwagę wychowaniu zawodowemu młodzieży polskiej. Według ostat-

niej konserwacji, także i odpowiednie przyrządy do przetwarzania, przyrządzenia i t. p. Osiągniawszy konkretne rezultaty, ośrodek obejmuje obecnie swoją działalnością prawie wszystkie zakłady i szpitale miejskie, które w zamian za możność utrzymania w każdej chwili po cenach ustalonych przez zarząd miejski krwi konserwowanej, zbadanej przez Centralny Ośrodek, obowiązane będą do pobierania na tym terenie krwi w odpowiedniej wplynem konserwujących naczynia od krwi dawców honorowych, matek odbywających poród, wreszcie od tych osób, u których z jakiegokolwiek przyczyny należy dokonać leczniczego upustu krwi. Dla pobranej krwi zakłada się karte metrykalną, zawierającą dane dotyczące pochodzenia krwi, wyniki dokonanych przez Centralny Ośrodek badań, wreszcie wyniki leczenia krwi konserwowanej t. j., w jakim wypadku, kiedy i komu oraz z jakim rezultatem stosowano transfuzję. Krew konserwowana będzie miała bardzo duże znaczenie nie tylko dla samej Warszawy, ale nawet i dla innych miast Generalnego Gubernatorstwa, albowiem nadaje się ona do użytku jeszcze w 35 do 40 godzin po pobraniu, a więc będzie mogła ona być przewożona w miarę potrzeby nawet do bardziej odległych miejscowości, tymbardziej, że przewóz ułatwi znacznie skonstruowanie do tego specjalnie przez Centralny Ośrodek „termos”, utrzymujący przez kilka godzin właściwą dla tego rodzaju krwi temperaturę. Przed użyciem wystarczy podgrzać ampułkę w wodzie do 37 stopni i dokonać przetoczenia. Należy podkreślić, iż krew konserwowana wbrew opinii niektórych jest pod względem wartości tak samo dobra, jak bezpośrednio przetoczona z żywego człowieka. Leczenie krwią konserwowaną pobieraną z łożyska, w niektórych wypadkach daje nawet dużo lepsze wyniki od krwi przetoczonej bezpośrednio.

nich danych istnieje na terenie okręgu 48 polskich szkół fachowych i zawodowych, w których ok. 8000 młodszej polskiej przygotowywanych jest teoretycznie i praktycznie do ich przyszłego zawodu. W samych Kielcach istnieje 10 takich szkół fachowych, cieszących się rozwojem godnym uwagi. Ponadto zakres szkolnictwa polskiego uzupełniony jest szkołami handlowymi, szkołami rzemieślniczymi dla zawodowców, szkołami fachowymi dla przemysłu skórzanego i metalowego, oraz szkołami rolniczymi i gospodarstwa domowego.

Z KRAKOWA

Wypadki kolejowy pod Trzciąnem

W nocy na 21 marca zderzył się na terenie dworca w Trzciąnem (linia Kraków-Rzeszów) dwa pociągi towarowe, przy czym trzy wagony jednego z pociągów uległy wywalceniu. Na szczęście odeszło się bez ofiar w ludziach. Ruch pociągów doznał tylko krótkiej przerwby dzięki natychmiastowej akcji pogotowia technicznego Kolei Wschodniej.

Śmierć pod kołami tramwaju

We czwartek o godz. 10 rano przy zbiegu ulic Karmarskiego a Wybińskiego przed ożyma liczącą przechodniów zdarzył się wypadek, mrozący „crew” w zylach. Wadził jezdni obok wozu załodowanego wapnem szedł furmar z Wapieniskich Miejskich Karol Krzeczak, lat około 30, zamieszkał przy ul. Wielkiej 30. Nadjeżdżający tramwaj zaczął schodzić na jego toranie i wciągnął go pod koła, które przecięły nieszczęśliwego na pół, tak, że poniósł śmierć na miejscu. Zauważana Straż Pożarna podniosła wóz tramwajowy, celem wydobycia zwłok. Pierwa w ruchu tramwajowym trwała pół godziny.

Z WARSZAWY

Wstrzymanie zezwoleń na otwarcie nowych restauracji, kawiarni i t. p.

Wydane w roku ubiegłym zarządzenie pełnomocnika szefa okręgu na m. Warszawę, regulujące w pewnym zakresie sprawę ilości zakładów gastronomicznych, restauracji, barów, jadłodajni i t. p. zakładów na terenie miasta Warszawy, zostało obecnie zmienione z tym, że na zasadzie nowego zarządzenia obecnie nie będą udzielane zezwoleń na otwarcie nowych restauracji, kawiarni itp. zakładów, jak również nie będą udzielane zezwoleń na kupno lub sprzedaż istniejących zakładów t. j. na zmianę tytułu własności, chyba że zaistnieje potrzeba dalszego prowadzenia zakładu. Zarządzenie to spowodowane zostało wielką „łocią” wszelkiego rodzaju zakładów gastronomicznych, która i tak przekraczała zapotrzebowanie.

Udając policjantów, spłądowali mieszkanie

Dwóch mieszkańców Górnego Gólebiowskiej przy ul. Targowej w Warszawie, wtargnęli onegdaj w nocy dwóch ubranych mężczyzn, podających się za urzędników policji. Sterroryzowali oni rewolwerami przezeńszych domowników, po czym zrabowali garderobę, bieliznę i biżuterię ośmi wartości około 2 000 złotych. Na weszły przez ograbiwanych alarm, policja niemiecka ujęła obydwu uzbrojonych bandytów w osobę 38-letniego Konstantego Wytulka i 39-letniego Jana Kwarcianiego, mieszkańców Warszawy. Bandytom zdołano odebrać skradzione przedmioty i zwrócić poszkodowanym. Wytulka i Kwarcianego oddawieni zostali do więzienia.

Kolejstwo wstętek własnej nieostrożności

Na dworcu w Mińsku Mazowieckim usiłował pewien podróżny wstąpić do będącego już w biegu pociągu osobowego. — Wskutek poślizgnięcia się nieszczęśliwy pasażer dostał się pod koła pociągu, które pokaleczyły go w straszliwy sposób. Winę wypadku ponosi sam poszkodowany, który mimo ostrzeżenia dyżurnego ruchu usiłował koniecznie dostać się do odjeżdżającego pociągu. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Strzelec do domowników, jak do kaczek

W mieszkaniu przy ul. Górnośląskiej w Warszawie na tle nieporozumienia rodzinnych rozegrał się w nocy krwawy dramat. Mianowicie 30-letni Jan Kieberg w przypływie silnego rozstroju nerwowego począł strzelać do domowników, raniąc ciężko

swoją 23-letnią żonę Marię oraz siostrę jej, 30-letnią Leokadię Rybarczykową, a następnie strzelił do siebie. Ciężko rannych umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus. Policja prowadzi dochodzenia.

Samosąd nad złodziejem

Przy ul. Małachowskiej w Warszawie trzech włamywaczy usiłowało okraść w noc mieszkanie jednego z lokatorów. Na alarm włamywaczy ujęto i nad jednym, który usiłował złic lokatoryz dokonali samosądu, bijąc go do utraty przytomności. Ujętymi są Stefan i Tadeusz Jastrzębscy oraz Stanisław Dutkiewicz. Pobitego Stefana Jastrzębskiego opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

Kradzież samochodu w biały dzień

W Warszawie przy ul. Al. Jerozolimskiej skradziono onegdaj stojący przed restauracją samochód osobowy, marki „Fiat” Torino, Nr. Ost. 6724 wartości 6 000 złotych, stano iżyła własność Fritza Gerke z Ski „lew” w. W samochodzie znajdowały się: lezka skórzana, kuchenka elektryczna, koc, rekawiczki i inne drobiazgi.

Z KIELC

Nowy burmistrz m. Kielc

Władze niemieckie mianowały burmistrzem m. Kielc p. Bogdanowicza, dotychczasowego vice-prokuratora przy sądzie okręgowym w Kielcach. Nowy burmistrz wraz z p. Pasteczko, jako vice-burmistrzem, złożyli przepisowo przyrzeczenie wobec p. starosty powiatowego.

Znaczna kradzież mieszkanicowa

Do mieszkanka Stefani Strumiłło w Książnicach, w powiecie miechowskim, wla-

Odbudowa siedziby b. ministerstwa komunikacji

Warszawa, 25 marca. — Wydział techniczny zarządu miejskiego w Warszawie prowadzi obecnie prace przy odbudowie dawnej siedziby b. ministerstwa komunikacji przy ul. Nowy Świat. Zniszczone w czasie działań wojennych budynki, zwłaszcza te, które nie nadają się do odbudowy, będą rozebrane zupełnie, a inne po gruntownej przeróbce wewnątrz i założeniu

nowej instalacji wodociągowej, kanalizacyjnej itp. będą oddane do użytku zarządu miasta, który posiadłość tę przejął. Po ukończeniu robót znajdująca tu pomieszczenia: wydział nadzoru budowlanego i niektóre działy wydziału technicznego oraz oddział wodno-melioracyjny. Na razie w części oficyny należącej do zachowanej części się wydział planowania miasta.

malili się w nocy złodzieje, którzy zrabowali kostiumy damskie, ubrania męskie, bieliznę, dwa namioty harcercisk i inne przedmioty, ogólnej wartości kilku tysięcy złotych. Włamywaczy nie zdołano dotychczas ująć.

Kradzież 4 200 zł, ukrytych w kozetce

Nieznany złodziej wszedł w nocy niepostrzeżenie do mieszkania Edwarda Łakomskiego w Proszowicach pod Krakowem, w powiecie miechowskim, skąd skradł 4 200 złotych, przechowywanych w kozetce. Złodziej zdołał ująć, nie pozostawiając śladów.

Zbrodnicze podpalenie

W zabudowaniach Wawrzyńca Tabara w Roklinie, w powiecie włoszczańskim, wybuchł pożar, który przedniech zdołał stłumić w zarodku tak, że straty powstałe są nieznaczne. Jak ustalono w dochodzeniach, pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia, o co podejrzany jest jeden z sąsiadów Tabara. Dochodzenia trwają.

Kradzież konia i wozu

Nieznani sprawcy skradli ze stajni Szmulowi Cukrowi w Kielcach (Bodzentyńska nr 162) konia, wartości 750 złotych oraz tej samej noy wóz, wartości 500 złotych, na szkoda rolnika Jana Sindy, zamieszkałego również przy ul. Bodzentyńskiej. Pościg za koniokrądem nie dał rezultatu.

Z LUBLINA

Zbrodniarz pospółty skazany na śmierć

Niemiecki Sąd Wyjątkowy w Lublinie, na „sji wyjątkowej w Zamościu, skazł 27-letniego Cz. sława Lachawa, pochodzącego z Jakutuwa, jako zbrodniarza pospółtego na śmierć oraz trwałą utratę honorowych praw obywatelskich, za zbrodnicze ciężkiego rabunku. Skazan., w towarzystwie dwóch innych bandytów, napadł na domostwo pewnej rodziny we wsi Karz, gminy Nowa-Osada, przy czym jeden z rabusiów sterroryzował domowników pistoletem. Sprawcy zrabowali wówczas różną garderobę, biżuterię i gotówkę. Skazany bandyta Karay był już kilkakrotnie przez sądy polskie za kradzieże. Wyrok na Lachawę został wykonany.

Sen na dnie morza

Oslo, w marcu.

Kapitan pewnego norweskiego parowca ratowniczego opowiadał z okazji swego 25-letniego doświadczenia poczynionych ze swoimi nurkami. Próby wypadły pomyślnie ze wszystkimi Norwegami, zawiódł tylko jeden Duńczyk.

Podezas gdy nurkowie norwescy pracowali gorliwie pod wodą i po upływie wyznaczonego czasu dali sygnał do wyciągnięcia ich na powierzchnię. Duńczyk nie dawał znaku życia. Kapitan zapytał wydobytego ostatniego nurka, czy Duńczykowi nie przytrafiło się coś złego.

„Ach, ten leń leży sobie na dnie i śpi!” padła odpowiedź. Było tak naprawdę; nurk spał w swoim kostiumie na dnie morza. Ponieważ się nie wysilał, mógł naturalnie wytrzymać dłużej pod wodą niż drudzy. Po tym wyjaśnieniu wydobyto go z wody i wkrótce potem wyrzucono ze służby.

HUMOR

Oburzzenie

Żebrak zaciepiał jakiegoś legomościa: — Proszę, co laska. Legomóść daje przemocem kilka groszy, przyglądaj mu się i powiedz: — Czyście u mnie nie pracowali kiedyś w fabryce?

A żebrak z oburzeniem: — Ja i pracować? Litociś godna osoba bierze mnie widąc za kogo innego.

Słusznie

— Artysta trzeba się urodzić... — Słusznie. Bo jak się kto nie urodził, to czy może być artystą?

Marian chciał koniecznie być aktorem filmowym.

— „Właśnie takiego typu jak pan potrzeba mi do filmu” — powiedział reżyser.

— „Jaką więc rolę otrzymam?” — zapytał Maniusz uszczęśliwiony.

— „Będzie pan grał rolę mężczyzny żonatego od lat dwudziestu.”

— „Jaka to szkoda, przecież miałbym ochotę na odegranie roli, w której mógłbym coś powiedzieć.”

— „Wujaszku...”

— „A co mój mały, chciałeś o coś zapytać?”

— „Czy wujaszek ma pieniądze w kieszeni, czy gdzieś indziej?”

— „Ale dlaczego chcesz się o tym dowiedzieć?”

— „Bo mój tatuś powiedział wczoraj, że chce mieć pieniądze, skąd ty, wujaszku bierziesz pieniądze.”

— „Jakżeż ci się podoba muzyka w nowym lokalu?”

— „Bajeczna, wyobraź sobie, byłem tam wczoraj z moją żoną i nie mogłem zrozumieć ani słowa z tego, co mówiła do mnie.”

— „Czemu płaczesz, Halu?”

— „Zapytałam mojego męża, czy ożeniłby się po mojej śmierci, a on odpowiedział: „nie!”

— „Nie widzę tu bynajmniej powodu do płaczu.”

— „Tak, ale gdybyś słyszała ton, jakim to oświadczył!”

Wędrownka cytryny z Azji do Europy

Częstochowa, w marcu.

Opowiadanie o cytrynie mogłoby się zacząć właściwie od Adama i Ewy. Uczeni sprzecniają się, czy rajskim jabłkiem nie była przypadkiem cytryna, zwłaszcza, że wiele dowodów przemawia za tym.

Ojczyzną cytryny są Chiny. W starszych księgach pochodzących z 500 roku przed nar. Chr. Pana wymieniono cytrynę na liście botanicznej. Przez długie stulecia uważali Chińczycy cytrynę za symbol szczęścia. Rosyjski zwyczaj picia herbaty z cytryną jest pozostałością po Chińczykach z okresu 100 lat później, kiedy to używano tego napoju również z dodatkiem soku pomarańczowego, a przyrządzano ryż i cebulę jako potrawy. W literaturze i sztuce chińskiej spotyka się stale wzmianki o cytrynie i lemoniada.

Lii Hsiin (462—521) unosi się nad wspaniałym zapachem tego owocu, a ówczesny dyplomata Hsi-Mo-Kuang opisuje swoją ziemską posiadłość:

„Wiosna nie opuszcza nigdy tych przepięknych okolic. Cały las granatów, cytryn, pomarańcz z kwiatami i owocami widoczny aż po skraj horyzontu.”

Japończycy poznali cytrynę zapewne za pośrednictwem japońskich kapitanów. Obecnie uprawia się cytrynę w Japonii, w Chinach natomiast nie ma

już dla niej żadnego zainteresowania.

Droga cytryny i jej dzieje poprzez wieki są bardzo urozmaicone. Jej drugą ojczyzną są Indie i Persja. Chińczy kupcy zawieźli kwaskowate owoce przez Indochiny do Indii, gdzie cytryna zadomowiła się przedko. Następnie Fenicjanie na swych szybkich okrętach wraz z innymi skarbami wschodu rozpowszechnili ją po świecie. Fenicjanie wykorzystywali monsun dla swej drogi do Indii, zatrzymując swój trakt w tajemnicy, by nie zdradzić się przed ówczesnymi panami świata, Rzymianami i ciągnąć stąd jak największe zyski. Rzymianie założyli jednak trzy punkty celne i podatkowe w Arabii i dopiero przypadek zdarzył, że pewien Rzymianin, nazwiskiem Hippalus dostał się w wir burzy i prądy zawiodły go aż do Indii, skąd wrócił również bardzo szybko, witany uroczysto, składając sprawozdanie o swej jeździe. Od tego czasu Arabowie stracili możliwość znakomitego zysku, a Rzymianie założyli port Adana (zajęty później przez Anglików jako Aden na drodze do Indii).

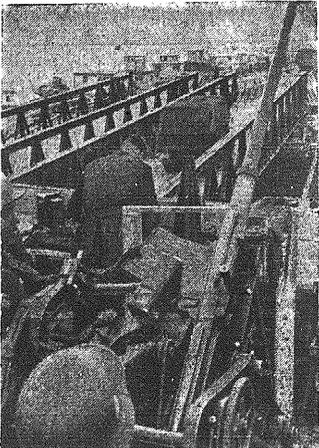
Trzecią ojczyzną cytryny stało się wybrzeże Morza Śródziemnego. Podaje on mowi: „kiedy piękno afrykańskich wybrzeży zostało zburzone i zniwoczone, wzięły córki Hesperusa, ze sobą złote owoce i przy pomocy trytonów wyla-

dowały w Italię pędzone przez morze na olbrzymiej muszli”. — Nie dziwnego, że zbiorowa nazwa włoska na pomarańcze i cytryny brzmi „hesperidy”.

Starzy Rzymianie używali cytryny do celów leczniczych. Dopiero po wojnach krzyżowych zaczęło ją uprawiać w ogrodach bogatszych mieszkańców, a w dobie renesansu używano tego kwaskowatego owocu do przyrządzania wspaniałych potraw. W średniowieczu cytryna znalazła się na rynkach jako owoc atrakcyjny i przysmak nielada wartości. Czyniono z niej podarki dla króla, królowej i osób na wysokich stanowiskach. Przechadzając się wśród galerii obrazów ze średniowiecza, widzimy wszędzie niemal ten apetyczny owoc. Cesarz Maksymilian trzyma go w ręku, na obrazach uczt nie można sobie wyobrazić stołu bez cytryny, a nawet na obrazie przedstawiającym narodziny Wenus, na arcydziele Botticellego, cytryna też odgrywa pewną rolę.

W obecnych czasach zdajemy sobie sprawę z ważności tego owocu przy odżywianiu, ponieważ cytryna zawiera znaczną ilość witaminy C, potrzebnej zwłaszcza w zimie, a więc w porze, w której brak jarzyn i innych owoców. Jej kwaskowaty, delikatny smak zastępuje pewną część soli kuchennej.

(x)



Z lewej: Pierwsi lotnicy angielscy ujęci przez żołnierzy niemieckich w Północnej Afryce. — W środku: Kiedy mężczyźni walczą na froncie, kobiety zastępują ich w pracy. Oto jedna z młodych robotnic w zakładach lotniczych Messerschmitta. — Na prawo: Artyleria przeciwlotnicza na moście pontonowym na Dunaju, przez który przepływają się wojska niemieckie do Bułgarii.

KRZYSZTOF CABAN

16)

Córka kłusownika

Sprawa była trudniejsza, bo kury spłoszone rozprzeczły się po całym podwórzu i nie okazywały chęci powrotu. Walek jednak uparł się przy swoim i przyklepnąłszy na jedno kolano nawoływał je wciąż przyciszonym głosem, nąsładując rzuconymi rękami ziarna. Cierpliwość jego była już na wyczerpaniu zarówno jak i poślad nejący ptactwo, kiedy nareszcie udało mu się dosięgnąć rekoma jakąś łakomą parę kogutków. Z radością tak im ścisnął szyję, że aż krew buchnęła z dziobków. Przedostał się na drugą stronę płotu i zabrawszy cały swój łup żwawo ruszył do miasteczka.

Był też już wielki czas. Pies musiał go znowu zwęszyć, bo poszczekiwać zaczął, zrazu z pewnym wahaniem ale, gdy opuścił podwórze, ujadął już bez przerwy. Na drodze rozlegało się skrzypienie wozów i słychać było głośne rozmowy i śmiechy.

Obciążony szeszcgiem ptaków Walek musiał szukać ustrojonej drogi, więc też nie namyślając się długo, wszedł na łąkę, którymś nieco kolubie mógł dotrzeć aż hen! ku rogatom. Wszedł się w zboża do kolan mu sięgające i rozglądając się pilnie dokoła pisał prost: krokmi ciężkim równym, jednostajnym.

Dzień kończył się już i zapadał w nieruchome północzenie. Cicho było na polach i pusto. Na zachodzie wiałka, żółta

kula słońca zapadała za ciemną ścianę boru.

— Będzie jutro skwar — pomyślał Walek nie przejmując się jednak głębiej tą przepowiednią. Zrobił też uwagę ot tak, najzupełniej mimo woli, gdyż myśli o jutrze nie leżała w jego naturze.

Różdzał XII

W kinie „Apollo” film dobiegał końca. Feluś Szczęśniak z chłopca okrętowego wyrósł na kapitana. Objechał wszystkie kraje świata i został bogaty i sławny.

Przed wielu laty uciekł z ojcowskimi pieniędzmi z rodzinnej chaty, w której został chorą matkę i starego ojca. Niechta sobie radzą jak mogą! Feluś musi iść w świat — szukać szczęścia! A szczęście to znaczy — bogactwo. Posiadał je teraz. Jest wielkim i sławnym kapitanem. Wszyscy się przed nim korza.

Tylko ojciec poszedł o żebractwo ki-ju między obcych, a matka umarła w chacie sama jedna. On jest za to sławny, bogaty i szczęśliwy. Ma pieniądze i dziewczęta i wszystko, czego zapragnie...

Tak w kinie przedstawione losy Feluś szedł Walek Gajda z zachłanną niecierpliwością. On też chce być taki jak Feluś. Nie będzie dłużej gnął w zapadłej wiosce, ale ruszy w świat w pogoni za szczęściem. Wierzy w historię Felka święcie.

Walek wychodząc po skończonym filmie oczy miał pełne jeszcze cudów kinowych, a serce było w piersi gorącym pożądanem pieniędzy i szcze-

ścia. Wprawdzie posiadał kilkanaście złotych, które otrzymał od żyda za sprzedane kury, ale cóż to tyle pieniędzy... Śmiech...

Z sąsiedniej kawiarni buchnęła muzyka. Zaiskrzyły mu się oczy. Wódka i dziewczęta. W to mu grał! No, dziś sobie pohula.

ZA chwile zmieszal się z tłumem do siebie podobnych kompanów. Podeszed do lady i zażądał wódki. Usłużny sprzedawca nalał błyskawicznie jeden kieliszek, drugi, trzeci. Wychylił duszkiem i rzucił okiem po izbie. Dojrzała go ruda Walerka, z którą kiedyś bawił się cały wieczór. Przyskoczyła do niego.

— Waluś!

Odrucił ją niechętnie i ruszył między dziewczęta. Szukał wśród nich oczyma głodnymi i płonącymi jak u wilka — jednej, jedynej.

— Gdzie Leoska? — zapytał Janek Borkowska.

— Leoski nie ma. Nie przyjdzie.

— Fochy stroi?

— Poszła z frajerem do teatru.

Zgrzytnął zębami i wrócił do kieliszka. Pił duszkiem wściekle.

— Toś ty taka, jucha! — myślał. A niech ta, proszę się nie będe. Przyjdzie kiedyś błażyć sama. Do nog się rzuci, jak ta tam w kinie, która Feluś kochał. Nim został bogaty. Ale ja odrucił. Z nami też tak będzie...

Znow się nawinęła Walerka. Na złość sobie i Leosce wziął ją do tańca. Pił i tańczył bez opamiętania.

Dzień był już biały. Kiedy leżąc pod ławą gospodarz wyrzucił z karczmy. Nogi płały mu się, czkawką dre-

czyła niemilosiernie. Świat cały wirował przed oczyma.

Włókł się ulicą na pół przytomny. Do wioski miał jeszcze ze dwa kilometry. Była się dowieść do izby i rznąć w barłóg. Czegoś nogi tak krzywo miosa od rowu do rowu, zamiast przed siebie.

Wtem na drodze prawie pustej i jasnej od wschodzącego słońca coś zamigotało. Szła dziewczyna w jasnym płaszczu... Leoska! Poznał ją!... Aż nim coś zatrząśło. Bryźnię jej w twarz pogardliwym śmiechem, splunęł pod nogi i minie jak sobak bez pozdrowienia. Jak zostanie kapitanem...

Zrównali się. Wydał policzki do śmiechu, ale śmiech mu ugzał w gardle i nogi ugły się jakby miał przed nią rznąć na bruk chodnika.

— Walek, także się uchlał, opoił!

Dwoje rąk chwytą go pod pachy i ciągnie do ziemi.

— Pileś? Pewnie całą noc! Walek!

Gdzie ten śmiech, co nim ma brznąć z pogardą w tę błąd twarz? Gdzie ślina, by nią splunąć pod stopy hardel dziewczyny? Gdzie ta złość, co nieśmia zaciśnięta śmiegnie jak niorunem?...

— Leoska, czemu mnie nie chcesz? Czemu nie orzyszał do karczmy na tańcówkę? Takem cie nrosi!

— Nigdy cie takim nie zechce. Nigdy.

Ty wiesz... Goly jesteś jak święty tu-recki. Dziś masz parę złotych, to prze-oleśz, a znow przyjdzie dzień że w ge-be nie masz co wzdąć... Ja potrzebuję takiego, co ma dużo pieniędzy, żeby mnie ubrał i zaopatował i jeszcze dał, jak potrzeba... A ty co?... Sam widzisz...

d. c. n.